Temat główny: moja mama najważniejsza

Poniedziałek: Moja mam ratowniczka

1. **Jak mama uratowała księżyc** – słuchanie opowiadania, zabawy językowe i logiczne, karta pracy.

Rodzic wprowadza dziecko w temat tygodnia i zaprasza do wysłuchania opowiadania z książki „Nasza mama czarodziejka” Joanny Papuzińskiej. Opowiada, że książka opisuje niezwykłą mamę i będzie towarzyszyła dziecku przez cały tydzień.

Rodzic czyta opowiadanie.

***Jak nasza mama zreperowała księżyc***

*Mama opowiadała potem, że obudziła się w nocy, bo księżyc świecił jej prosto w twarz. Wstała z łóżka, aby zasłonić okno. I wtedy usłyszała, że ktoś poch­lipuje na dworze. Więc wyjrzała oknem, ciekawa, co tam się dzieje. I zobaczyła, że księżyc świeci na niebie z bardzo smutną miną, a po brodzie osłoniętej małą, białą chmurką, płyną mu łzy.*

*– Co ci się stało? – spytała nasza mama. – Dlaczego płaczesz?*

*– Buuuuu!... – rozpłakał się wtedy księżyc na cały głos – chciałem zobaczyć, jak wygląda z bliska wielkie miasto, spuściłem się na dół, zaczepiłem o wysoką wieżę i obtłukłem sobie rożek!*

*Księżyc odsłonił białą chmurkę i mama zobaczyła, że ma odtrącony dolny róg. Wyglądał zupełnie jak nadłamany rogalik.*

*– Co to będzie! – lamentował księżyc.*

*– Kiedy zrobię się znów okrągły, będę wyglądał jak plasterek sera nadgryziony przez myszy! Wszyscy mnie wyśmieją!*

*– Cicho – powiedziała mu mama.*

*– Cicho, bo pobudzisz dziecko. Chodź tu na balkon, połóż się na leżaku i poświeć mi, a ja spróbuję wymyślić jakąś radę na twoje zmartwienie.*

*Księżyc podpłynął do balkonu i ułożył się ostrożnie na leżaku. A mama założyła szlafrok, pantofle i po­szła do kuchni. Cichutko wyciągnęła stolnicę, mąkę, jaja, śmietanę i zagniotła wielki kawał żółciutkiego ciasta.*

*Z tego ciasta ulepiła rożek, taki jakiego brakowało księżycowi.*

*– Siedź teraz spokojnie – powiedziała – to ci przy­prawię ten twój nieszczęsny rożek.*

*Okleiła mama księżycowi brodę ciastem, równiutko i wylepiła taki sam rożek, jak ten, co się obtłukł. Potem wzięła jeszcze parę skórek pomarańczowych i skórkami, jak plastrem, przylepiła ciasto do księ­życa.*

*– Gotowe! – powiedziała.*

*– Za kilka dni rożek ci przyrośnie i będziesz mógł te plasterki wyrzucić. Ale pamiętaj, na drugi raz nie bądź gapą, omijaj sterczące dachy i wysokie wieże. Przecież mogłeś się rozbić na kawałki!*

*Źródło: Joanna Papuzińska, „Nasza mama czarodziejka”, Nasza Księgarnia, Warszawa 1982*

Po wysłuchaniu opowiadania dziecko opowiada, co się wydarzyło, jak mama uratowała księżyc, jak mu pomogła.

Rodzic inicjuje zabawę „Co by było, gdyby…?”. Zaprasza dziecko do odpowiedzenia na pytanie: Co by było, gdyby mama nie pomogła księżycowi? Zachęca dziecko do podawania wielu pomysłów, również żartobliwych. Następnie pro­wadzi rozmowę z dzieckiem o różnych mamach: Czy są naszymi ratowniczkami, w jakich sytuacjach nas ratują, kiedy nam pomagają? Czy dziecko też mogą być ratownikami dla mam, czy mogą im pomagać?

Rodzic zaprasza dziecko do zabawy „Kwiaty dla mamy”. Rodzina zostaje podzielona na zespoły. Każdy zespół otrzymuje od rodzica określony zestaw kart kodowych do kolorowych klocków. Zadaniem każdego dziecka w zespole jest ułożyć według własnego pomysłu kwiat z figur wyznaczonych kodem graficznym, ale tak, aby ułożone w zespole kwiaty tworzyły bukiet. Jako łodyżki można wykorzystać patyczki matematyczne lub do szaszłyków. Przykładowe zestawy kodowe:

W „Kartach pracy” dziecko ogląda historyjkę obrazkową i opowiada, co przedstawiają obrazki. Zastanawiają się, jaka była kolejność przedstawio­nych zdarzeń i numeruje obrazki. Potem dziecko opowiada, co się wydarzyło. Następnie uważnie ogląda kwiaty będące wzorem do koloro­wania i zgodnie z nim koloruje kwiaty w bukietach. Dopasowuje bukiety do mam przedstawionych na ilustracjach zgodnie z treścią zdań opisujących, jaki bukiet dostała każda z mam. **Środki dydaktyczne:** KP4 s. 34–35, W. „Kolorowe klocki”, patyczki matematyczne lub do szaszłyków

1. **Dla mamy, na szczęście!** – zabawy plastyczne.



Wtorek: Moja mama czarodziejka

**Jak nasza mama odczarowała wielkoluda** – ćwiczenia w prawidłowym różnicowaniu liter podobnych, wykonywanie zadań na podstawie przeczytanego tekstu, karta pracy.

Rodzic z książki „Nasza mama czarodziejka” czyta dziecku kolejne opowiadanie.

***Jak nasza mama odczarowała wielkoluda***

*Pośrodku naszego miasta jest park. Pośrodku parku – zjeżdżalnia, drabinki i boisko do grania w piłkę. Tam zawsze chodzimy się bawić.*

*Aż tu nie wiadomo skąd zjawił się kiedyś w mieście wielkolud. Od razu zajął cały park dla siebie. Na bramie wywiesił tablicę:*

*„Nikomu nie wolno tu wchodzić, choćby nie wiem co”.*

*Całymi dniami wylegiwał się na trawnikach, a wszystkie dziecko musiały bawić się na ulicy.*

*Któregoś dnia nasz najmłodszy brat rzucił piłkę tak mocno, że przeleciała przez ogrodzenie i wpadła do parku. Wielkolud złapał ją i nie chciał nam oddać. Wróciliśmy do domu z płaczem.*

*Wtedy nasza mama wpadła w złość.*

*– No, nie – powiedziała – ja już dłużej tego znosić nie będę!*

*I poszła do parku.*

*Wszyscy, nawet dorośli panowie, bali się tego wiel­koluda. Ale nasza mama – nie. Podeszła do niego bliziutko i zawołała:*

*– Nie pozwalam dokuczać małemu dziecku!*

*A ponieważ zobaczyła,* że *wielkolud ma kurtkę rozerwaną na plecach, powiedziała jeszcze:*

*– Taki duży, a wygląda jak obdartus! Jak panu nie wstyd! Proszę zaczekać, wezmę igłę z nitką i zaszyję dziurę!*

*Bo naszą mamę okropnie denerwuje, kiedy ktoś jest nieporządnie ubrany. Więc posłała nas po igłę i nici, przystawiła do pleców wielkoluda drabinę ogrodni­czą i zaczęła mu cerować kurtkę.*

*Szyła, szyła, aż nagle drabina zachybotała się i nasza mama niechcący ukłuła wielkoluda igłą.*

*– O, przepraszam – powiedziała, bo wielkolud syknął.*

*Ale wielkolud syczał dalej. Mama zobaczyła,* że *przez dziurkę zrobioną igłą powietrze ucieka z niego jak z przedziurawionej opony. Kurczył się i kurczył, a po pięciu minutach stał się zwyczajnym chłopakiem – mniej więcej takim jak ja.*

*– Bardzo dziękuję! – powiedział do mamy.*

*– Pani mnie odczarowała! Ja byłem bardzo zarozu­miałym chłopcem i ciągle chodziłem nadęty. Zda­wało mi się,* że *jestem najmądrzejszy, najpiękniejszy i najważniejszy na* świecie. *Od tego nadymania robiłem się coraz większy i większy, aż w końcu stałem się wielkoludem. Z początku podobało mi się to nawet, bo byłem największy i najsilniejszy. Ale co z tego? Nikt mnie nie lubił, nikt nie chciał się ze mną bawić. Teraz wiem, że lepiej być zwyczajnym chłopcem i nie nadymać się. Mogę wrócić do domu. Do widzenia! A tutaj jest piłeczka!*

*I znów w naszym mieście stało się wesoło i bezpiecz­nie jak zawsze. Znów mogliśmy spędzać całe dnie w parku. Ale od tej pory nasza mama boi się, żeby któreś z nas nie zamieniło się w wielkoluda.*

*Dlatego ma zawsze naszykowaną miseczkę z my­dłem i słomką do puszczania baniek. Gdy tylko któryś z nas zacznie sobie myśleć, że jest „naj... naj... naj...” i nadymać się – mama daje mu słomkę i mówi:*

*– Masz, popuszczaj sobie trochę baniek mydlanych. To ci dobrze zrobi, wydmuchasz z siebie całą zarozu­miałość. Bo zdaje mi się, że jesteś za bardzo nadęty!*

Źródło: Joanna Papuzińska, „Nasza mama czarodziejka”, Nasza Księgarnia, Warszawa 1982

Po wysłuchaniu opowiadania dziecko opowiada, co się wydarzyło, kim był wielkolud, dlaczego stał się wielkoludem, jak mama go odczarowała, co to znaczy być zarozumiałym, jaki mama miała sposób, aby jej dziecko nie stały się zarozumiałe.

Przedszkolak otrzymuje słomkę i kubeczek z miksturą do puszczania baniek. Rodzic zaprasza do zabawy w puszczanie baniek. Zabawa może mieć charakter konkursu na najwięk­szą bańkę lub np. zawodów, komu uda się zrobić najwięcej baniek. Dzieci wypowia­dają się na temat dobrych pomysłów swoich mam na zabawę z dzieckiem.

Zabawa w grę Ja mam, Kto ma? – Gra wysłana wcześniej w mailu

Na karcie pracy dziecko nazywa obrazki, wyróżnia­ głoski w nagłosie i łączy obrazki z właściwymi literami. Następnie czyta i wkleja sylaby.

Rodzic rozmawia z dzieckiem na temat domo­wych czynności, które wykonują ich mamy i zadań, w których dziecko pomaga. Następnie dziecko opowiada o swojej mamie, opisuje jej wy­gląd, sposób ubierania, ulubione kolory. Na karcie pracy dziecko czyta wypowiedzi i kończy rysować i kolorować portret mamy.

**Środki dydaktyczne:** KP4 s. 36–37, słomki, pojemniki z płynem do puszczania baniek mydla­nych, kolorowe sznurki, gra dydaktyczna Ja mam kto ma? Blok rysunkowy.

1. **Poznanie litery „ń”.**

Rodzic inicjuje rozmowę o czytaniu lub opowiadaniu bajek w domu, np. przed snem. Dziecko opowiada, jaka jest ich ulubiona bajka, kto najczęściej im czyta, kiedy. Rodzic opowiada dziecku o Joasi, której mama codziennie przed snem czyta bajki. Każdego wieczora przynosi grubą książkę, w której są różne bajki i opowieści. Joasia ogląda obrazki, a mama czyta niezwykłe historie. Czasem Joasi śnią się piękne bajki, wtedy rano rysuje swoje sny. Jednym z bohaterów bajki, której słuchała Joasia, był koń. Dziecko dzieli się swoimi wspomnieniami na temat bajek, w których wystę­powały konie. Następnie przedszkolak dostaje od rodzica fragment obrazka przedstawiający konia. Dziecko kładzie swój fragment na środku dywanu. Następnie na przemian z rodzicem układają obrazek konia z fragmentów.

Rodzic wiesza na tablicy ilustrację konia. Dziecko z rozsypanki literowej wybieraj pierwsze dwie litery potrzebne do zapisania słowa „koń” i przypi­na pod ilustracją. Określa, jaką głoskę słychać na końcu. Rodzic pokazuje i omawia wspólnie z dzieckiem wygląd małej drukowanej litery „ń”. Zwraca uwagę dziecka na fakt, że prezentuje tylko małą literę „ń”, ponieważ wielka litera „ń” w ję­zyku polskim nie występuje. Rodzic przypina nad rozpoczętym wyrazem kartonik prezentacyjny, a dziecko z liter „n”, „m”, „w”, „ń” wybierają właści­wą i kończą układać wyraz „koń”. Następnie podają synonimy nazwy zwierzęcia, np. ogier, rumak, wierzchowiec.

Rodzic rozsypuje na dywanie kwadratowe kartoniki z wyrazami zawierającymi literę „ń” – które imitują kostki cukru, przysmak koni. Przy­kładowe wyrazy: „dłoń”, „koń”, „bańka”, „słoń”, „jesień”, „jeleń”, „bańki”, „badań”, „cień”, „cierń”, „płyń”, „dosuń”, „drań”, „fruń”, „płomień”, „leń”, „stopień”, „skroń”, „stań”, „kamień”, „końce”, „słońce”, „tańce”. Dziecko podnosi dowolną kartkę, odczytuje wyraz i „karmi” konika – wieszają karteczkę pod jego pyskiem.

Koń Miko – ćwiczenia na karcie pracy.

**Środki dydaktyczne:** KP4 s. 86, ołówek, kredki, litera „ń” do prezentacji, rozsypanka literowa, syl­weta konia podzielona na fragmenty (najlepiej tyle, ile jest dziecko), kwadratowe kartoniki z wyrazami zawierającymi literę „ń”, szarfy, bębenek

Środa: Moja mama jubilatka

**Czar dla mamy** – próby czytania tekstów ze zrozumieniem, karta pracy.

Dziecko słuchają czytanego przez rodzica opo­wiadania „Czar dla mamy” z książki „Nasza mama czarodziejka”.

***Czar dla mamy***

*Od rana do wieczora gospodarowaliśmy w kuchni, a mama odpoczywała. Były to jej imieniny, a u nas w domu jest taki zwyczaj, że tego dnia mama nie może nawet dotknąć się żadnej roboty.*

*Usiedliśmy do kolacji przy odświętnie nakrytym stole.*

*Czekaliśmy na tatę, który znów na kilka dni wyje­chał i właśnie dziś wieczorem miał wrócić. Opowia­daliśmy sobie różne historie.*

*Najwięcej mówił, jak zawsze, nasz najstarszy brat.*

*Wyczytywał on z gazet wszystko o nowych wynalaz­kach i maszynach, a potem opowiadał nam to.*

*– Czy słyszeliście o poduszkowcach? – zapytał.*

*Nie słyszeliśmy o tym nigdy, więc nasz najstarszy brat opowiedział nam o nowych latających pojaz­dach, które tak właśnie się nazywają.*

*Naszej mamie najbardziej podobało się to, że poduszkowce latają nisko nad ziemią, nie tak jak samoloty.*

*– Wyobrażacie sobie? Toby dopiero było przyjemnie przelecieć się nad samym miastem w taki piękny wieczór jak dzisiejszy! Zobaczyć je z góry, jakby się było gołębiem lub jaskółką! Chciałabym, żeby nam się coś takiego zdarzyło. Nie musiałby to nawet być poduszkowiec, wystarczyłaby zwykła poduszka!*

*W tej samej chwili, gdy mama wypowiedziała to życzenie, nasz tapczan jęknął, stęknął. Wieko podniosło się. Wyskoczyły z niego po kolei nasze poduszki i zawisły w powietrzu.*

*– Szalona okazja! – ucieszyła się mama.*

*– Widać to jakiś prezent imieninowy dla mnie. Siadajmy! Lecz nim wdrapaliśmy się na poduszki, w drzwiach stanął tata. A trzeba powiedzieć, że nasz tata nigdy nie przepadał specjalnie za czarami.*

*– Co tu się dzieje? – zawołał.*

*– Co znowu wyrabiacie?*

*– Wybieramy się na spacer! – krzyknął nasz naj­młodszy brat.*

*– Siadaj z nami!*

*– O, nie! Macie coraz bardziej szalone pomysły! Co powiedzą ludzie, gdy zobaczą cię, Marysiu, fruwającą nad rynkiem?*

*Tymczasem z tapczanu wyskoczyła już piąta podusz­ka i leciała prosto na tatę.*

*– Nic z tego! – powiedział tata. – Zresztą będzie mi potem dokuczał reumatyzm, jak mnie za bardzo przewieje. Lećcie sobie sami, skoro już musicie.*

*Cztery nasze poduszki, gdyśmy tylko na nich siedli, wypłynęły przez okno na dwór. Wyminęliśmy krzaki jaśminu, kwitnące w ogródku, i zaczęliśmy wznosić się do góry.*

*Gdy byliśmy na wysokości czubków topoli, coś nagle zafurczało za nami.*

*To doganiał nas tatuś na swojej poduszce.*

*– Niech tam, ja z wami! Przecież dziś imieniny mamy!*

*I dalej polecieliśmy już wszyscy.*

*Naokoło była ciemna, ciepła, pachnąca noc. Poszew­ki i falbanki furkotały na wietrze, tak jakby każda poduszka miała swój motorek.*

*Tuż, tuż pod nami migotało światełkami nasze miasto. Widać było w mroku domy, dzwonnicę, park, naokoło – pola, a dalej czarne plamy lasów.*

*– Patrzcie, dopiero teraz widać, że mieszkamy na­prawdę w małym miasteczku – powiedziała mama.*

*– Patrzcie, tymi poduszkami można sterować! – zawołał tata.*

*– Kiedy rozpinam marynarkę, wiatr stawia większy opór i leci się wolniej. Kiedy zapinam – to szybciej!*

*Zaczęliśmy wszyscy próbować. W ten sposób okrąży­liśmy rynek.*

*– Uwaga! – krzyknął tata. – Musimy już wracać! Poduszki opadają! Rzeczywiście nasze pojazdy opuszczały się coraz niżej. Ledwo, ledwo udało nam się dojechać na nich do ogródka. Dotykaliśmy noga­mi ziemi. Potem musieliśmy już wziąć poduszki pod pachę i wejść z nimi po schodach.*

*– Nic nie szkodzi! – rzekł tata do mamy.*

*– Uważam, że była to całkiem niezła przejażdżka. Udał ci się, Marysiu, ten czar!*

*– Kiedy to nie ja czarowałam! – sprzeciwiła się mama. – Ja się nie znam na takich wynalazkach. Całą drogę właśnie zastanawiam się, kto to?*

*Mama przyjrzała się nam po kolei. – No, który i jak to zrobił? – zapytała, jak wtedy, gdyśmy coś przeskrobali.*

*– Ja – przyznał się nasz najstarszy brat. – Pamię­tacie baloniki, które kupowaliśmy na defiladzie? Te, co same leciały do góry? Wypuściłem z nich gaz i napompowałem nim poduszki. Tylko za bardzo się śpieszyłem, nie zaszyłem dobrze poduszek i dlatego gaz zbyt wcześnie uciekł. Chciałem zdążyć przed powrotem taty, ale mi się nie udało.*

*– Właśnie, że ci się udało – powiedziała mama. – Nie widzisz, że tata nareszcie przekonał się do naszych czarów?*

Źródło: Joanna Papuzińska, „Nasza mama czarodziejka”, Nasza Księgarnia, Warszawa 1982

Po wysłuchaniu opowiadania dziecko mówi, co się wydarzyło, jaką niespodziankę przygotował syn dla mamy, jak cała rodzina spędziła imieniny mamy. Wypowiada się na temat własnych doświadczeń związanych ze zwyczajami obchodzenia urodzin lub imienin członków rodziny.

Rodzic zaprasza do zabawy w podróż podusz­kowcem, rozdaje poduszeczki – jaśki. Każde dziecko siada na poduszce i wszyscy razem wyruszają podziwiać świat z góry. Przedszkolak wyobraża sobie, co można zobaczyć, latając między domami, nad miastem, nad lasem itp. Sygnałem do rozpo­częcia podróży jest odgłos samolotu odtworzony z nagrania. W czasie trwania dźwięku dziecko siedzi skrzyżnie na poduszeczkach i z rękami rozłożonymi pochylają się na boki – leci poduszkowcem. Gdy odgłos ucichnie, opowiada, gdzie leci i co widzi, np. Lecę wkoło wieżowca, widzę tatę i dziecko, jak grają w warcaby; lecę nad lasem, widzę wystraszo­nego zajączka; lecę nad chmurami, wyglądają jak zaspy śniegu..

Rodzic pokazuje dziecku kolejno wyrazy: „tata”, „brat”, „dłoń”, „tańce”, „mama”, „domek”, „miłość”, „radość”, „siostra”, „zabawa”, „miasto”, „balon”, „drabina”, „smutek”, „list”, „czary”. Zadaniem przedszkolaka jest wybranie tych, które pasują do wysłuchanego opowiadania. Wewnątrz koła leżą ułożone jedna obok drugiej poduszki. Dziecko odczytuje wyraz prezentowany przez rodzica, kładzie na jednej z poduszek i uzasadnia swój wybór. Po wybraniu wszystkich wyrazów pasujących do opowiadania przedszkolak zastanawia się, jak można pogrupować te wyrazy. Podaje swoje propozycje i odpowiednio przesuwa poduszki, np.:

– osoby: tata, brat, mama, siostra;

– uczucia: miłość, radość;

– czynności: tańce, zabawa, czary;

Rodzic pomaga czytać trudniejsze wyrazy. Na karcie pracy przedszkolak ogląda obrazek domku na drzewie, do którego została zaproszona mama do wspólnej zabawy. Rysuje po śladzie drzewo, domek i szczeble drabiny, na których znajdują się wyrazy. Koloruje na zielono te szczeble, na których znajdują się nazwy członków rodziny. Następnie samodzielnie czyta tekst o tym, co działo się w domu Kuby. Po przeczytaniu tekstu rodzic kieruje uwagę dziecka na zdanie pod tekstem na żółtym tle. Odczytuje je, a dziecko wśród osób na ilustracjach wyszukuje to, która pasuje do odpowiedzi i łączą ją ze zdaniem. Tak samo postępują przy kolejnych pytaniach.

**Środki dydaktyczne:** KP4 s. 38–39, poduszki – jaśki, kartoniki z napisami: „tata”, „brat”, „dłoń”, „tańce”, „mama”, „domek”, „miłość”, „radość”, „siostra”, „zabawa”, „miasto”, „balon”, „drabina”, „smutek”, „list”, „czary”

Czwartek: Moja mama detektyw

**Jak nasza mama szukała złodzieja** – zabawy logiczno-matematyczne, karta pracy.

Rodzic zaprasza do wysłuchania kolejnej opowieści o niezwykłej mamie czarodziejce.

***Jak nasza mama szukała złodzieja***

*Tam, gdzie byliśmy na wakacjach, rosła w polu sa­motna, rozłożysta sosna. Lubiliśmy siedzieć w cieniu tej sosny i słuchać, jak mama nam czyta.*

*Ale któregoś dnia, gdyśmy tam przyszli, pod sosną nie było w ogóle cienia, tylko wszędzie słońce i słońce.*

*– Nieszczęście – zaszumiała sosna na nasze przywi­tanie – ssskradziono mi cień! Mój najwspanialszy na śśświecie cień! Ratujcie mnie! Szszukajcie, łapcie złodzieja!*

*Chcieliśmy jak najszybciej biec na pomoc sośnie, ale mama spokojnie siadła sobie pod drzewem i zaczęła wypytywać:*

*– Kogo podejrzewasz?*

*– Szszaraki! Przez całą noc harcowały tu jak szalone! Skrzyczałam je, bo nie dawały mi zasnąć. Obraziły się i poszły sobie. Na pewno zabrały ze sobą cień, żeby zrobić mi na złość! Nie mogłam tego zauważyć, bo przecież mój cień widać tylko wtedy, kiedy jest jasno!*

*– A wczoraj? – pytała mama.*

*– Dzień był pochmurny, twego cienia też nie mogłaś widzieć. Może przychodził tu ktoś wczoraj i zabrał go!*

*– Ależ wczoraj nie było nikogo, z wyjątkiem babci Grzelakowej – tej, co sprzedaje serki. Schowała się tu przed deszczem. To musiały zrobić szaraki! – upierała się sosna.*

*– Zobaczymy – powiedziała nasza mama, podno­sząc się z trawy.*

*– Chodźmy do babci Grzelakowej!*

*Babcia Grzelakowa była akurat w domu.*

*– Dzień dobry – powiedziała nasza mama. – Czy moglibyśmy obejrzeć sobie ten wasz duży koszyk do noszenia serów? Chłopcy mają zamiar upleść taki sam i chcielibyśmy się przyjrzeć, jak jest zrobiony.*

*– A proszę, weźcie go sobie z sionki. Teraz jest już wprawdzie stary i połamany, ale kiedyś był to na­prawdę piękny koszyk.*

*Mieliśmy bardzo niemądre miny, gdy postawiliśmy babciny koszyk na zalanym słońcem podwórku. Cień, który rzucał koszyk, był cieniem rozłożystej sosny!*

*Odczepiliśmy cień od koszyka i poszliśmy oddać go sośnie. Zanim przymocowaliśmy go z powrotem, mi­nęło tyle czasu, że trzeba było szybko biec na obiad.*

*– Skąd to wszystko wiedziałaś, mamo? – wypyty­waliśmy po drodze. – Skąd wiedziałaś, że cień jest u babci?*

*– Już dawno zauważyłam,* że *koszyk babci Grzela­kowej jest w wielu miejscach popękany i połamany. Kiedy sosna powiedziała, że babcia ukryła się pod nią przed deszczem, pomyślałam sobie, że może cień zaczepił się o któryś z pękniętych prętów koszyka i babcia zabrała go ze sobą do domu. Jakoś mi się nie chciało wierzyć w te zające, które ukradły cień.*

*– Ojej! – zawołał nasz starszy brat. – Powinnaś, mamo, pracować w policji i tropić prawdziwych złodziei!*

*– A dlaczego, mamo – zapytał nasz młodszy brat – powiedziałaś babci nieprawdę, że chcesz zobaczyć koszyk, bo my będziemy pleść taki sam?*

*– Po pierwsze – odrzekła mama – nie chciałam bab­ci martwić. Gdyby się dowiedziała, że zabrała sośnie cień, byłoby jej przykro. Przecież zrobiła to nie­chcący. A po drugie – czy to nieprawda, że chcecie zrobić taki sam koszyk dla babci, zamiast tego, który już jest połamany? Wujek na pewno chętnie wam pokaże, jak to się robi!*

Źródło: Joanna Papuzińska, „Nasza mama czarodziejka”, Nasza Księgarnia, Warszawa 1982

Po wysłuchaniu opowiadania przedszkolak wypo­wiada się, kto to jest detektyw, dlaczego mama była jak detektyw, komu była potrzebna pomoc detektywa i dlaczego.

Zabawy w detektywa.

I. Czyj to cień? Przedszkolak staje przed białą planszą/ekranem lub gładką ścianą. Rodzic ustawia w odpowiedniej odległości od ekranu lampę i kieruje jej światło na ekran. Dziecko wymyśla, jak można ułożyć swoje dłonie lub całe ręce tak, aby ich cień przedstawiał wybraną postać lub rzecz. Pozostałe osoby odgadują, co przedstawia cień.

II. Zgadnij, kogo szukam? Rodzic rozkłada na dywanie ilustracje różnych postaci (np. wycięte z kolorowych gazet). Jedno z dziecko opisuje słowami postać: jak wygląda, co robi na ilustracji, kim jest itd. Zadaniem pozostałych jest odgadnąć, o jaką osobę chodzi.

W „Kartach pracy” dziecko rysuje w ramce elementy tak, jak wskazuje instrukcja, a następnie kończą obrazek według własnego pomysłu.

Na kolejnej stronie dziecko uzupełniają brakujące elementy w zbiorach tak, aby było ich tyle, ile wska­zuje cyfra, dorysowują brakujące części obrazków.

**Środki dydaktyczne:** KP4 s. 40–41, lampa biurkowa, ilustracje postaci z gazet.

Piątek: Razem z moją mamą

1. **Pięknie się kłaniamy i mamy witamy!** – wspólne zabawy dla dziecka i mamy.

Każde z dziecko rysuje na pierwszej stronie swojej kartki kompozycję kwiatową. W środku podpisuje wklejony tekst własnym imieniem. Dziecko może też przepisać z tablicy lub dużego arkusza papieru napisane tam przez rodzica zdanie: *Kocham Cię, Mamo*.

Przedszkolak wspólnie z tatą lub inną osobą dorosłą układa życzenia, które złożą swoim mamie z okazji ich święta, a rodzic zapisuje je na arkuszu brystolu z etykietą NASZE ŻYCZENIA. Z pomocą rodzica dziecko uczy się życzeń na pamięć, patrząc na zapisany tekst. Rodzic czuwa nad tym, aby życzenia były dostosowane do poziomu i możliwości dziecka.

**Środki dydaktyczne:** wybrana piosenka o mamie, blok techniczny, wydrukowane karteczki z cytatami o mamie, arkusz papieru, arkusz brystolu z etykietą „Nasze życzenia”, kolorowy papier, nożyczki